

24.04.2017

Dobre miejsce do spędzania czasu

autor: Izabella Gawęcka

Wyjeżdżając z Rzeszowa w kierunku Krosna mijamy wiele malowniczych miejscowości, teren staje się coraz bardziej górzysty a miasteczka przywołują na myśl sielskie skojarzenia z wakacyjnym czasem spędzonym w bogactwie przyrody.

A jednak już pierwsza miejscowość za stolicą podkarpacia powinna skłonić nas do zatrzymania się, bo to po prostu "dobre miejsce do spędzania czasu".

Jak czytamy na stronie gminy Boguchwała, pierwsze wzmianki o wsi Piotraszówka pochodzą z 1375 roku, przy okazji lokacji sąsiedniej wsi Lutoryż. Od połowy XVI wieku wieś przechodzi w ręce kolejnych właścicieli, aż do czasu Teodora Lubomirskiego, który w 1728 roku wystarał się o nadanie jej praw miejskich a jednocześnie zmianę nazwy na Boguchwałę.

Jak głosi lokalna legenda książę Lubomirski słynął z licznych grzechów, występków i hulanek. Nie wiadomo z jakiego powodu w pewnym momencie swojego życia postanowił odbyć pokutę za grzechy i wybudować trzy kościoły: w Zabierzowie, Przybyszówce i Piotraszówce. Po ukończeniu ostatniego padł na kolana i wykrzyknął "Dzięki Bogu, Bogu chwała!". Stąd, na pamiątkę zmiany jaka zaszła w księciu, dzisiejsza nazwa miejscowości.

Idąc tropem rozrywek, zarówno tych "hulaszczych" jak i w pełni kulturalnych, wybieram się do Boguchwały, by zapytać młodych mieszkańców o to jak spędzają wolny czas. Pierwszym miejscem, do którego trafiaam jest kawiarnia Klimatyczna mieszcząca się w Miejskim Centrum Kultury. Sama przestrzeń, zgodnie ze swoją nazwą, zachwyca wystrojem i przyjaznymi dekoracjami. Prócz kawiarni znajduje się tu również przestrzeń wystawiennicza i biblioteczka. Do dyspozycji mam też kilka płyt kompaktowych i gry planszowe.

Po wypiciu kawy - za wolną cenę (!) - wybieram się na spacer. Na oddalonym zaledwie o około sto metrów skateparku spotykam kilka młodych osób. Zapytani o Klimatyczną szybko wymieniają skojarzenia i to, co najbardziej w niej lubią: "Atmosfera, wystrój, możliwość puszczenia muzyki z płyt, książki, kawa, darmowa woda, ciepło". Umawiamy się więc na partyjkę Dixit i spacer kolejnego dnia.

Boguchwała jest odbierana jako "sypialnia Rzeszowa" i rzeczywiście punktów usługowych czy sklepów jest tutaj niewiele, ale wystarczająco jak na sześciotysięczne miasto dobrze skomunikowane ze stolicą województwa. Podczas spaceru z młodzieżą szybko odkrywam, że w ich oczach miejsc do spędzania czasu jest tutaj sporo. W zimie można wybrać się na lodowisko, w lecie na basen, mamy do wyboru trzy pizzerie, kebab, sporo miejsc do jazdy na rowerze, skatepark. Po co jeździ się do Rzeszowa? Żeby posiedzieć w galerii handlowej. Na szczęście nie jest to rozrywka preferowana przez moich przewodników. Połowa z nich należy do różnych organizacji, uczęszczają na zbiórki strzelca, trenują boks, śpiewają w scholi.

Podczas spaceru po Boguchwałie szybko przekonuję się, że "tutaj atmosferycznie jest", a najbardziej w takich miejscach jak wysepka, górka, mury, stawy, kładka na Wisłoku, spichlerz. Wymienione przestrzenie to ulubione miejsca spotkań, zbiórek, po prostu przebywania ze sobą. Wszystkim towarzyszy piękny widok i są położone blisko siebie. Wraz z nadejściem lata dobrze będzie wybrać się też do pobliskiej Lutoryży czy Mogielnicy. Nasz spacer kończymy w pizzerii, czekając na jeden z

koncertów organizowanych w Miejskim Centrum Kultury.

Po kilku dniach niechętnie pakuję się i jadę do Rzeszowa, by stamtąd złapać autobus do domu. Niełatwo mi z powrotem przyzwyczaić się do gwaru i pędu dużego miasta. Po tej wizycie trudno nie przyznać Lubomirskiemu racji - Boguchwała, że są takie miejscowości.